

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem »Rolnik« wychodzą trzy razy w tydzień, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na pocztę i u p. p. agentów 1.20 mk., z dostarczaniem w dom przez listowego 1.44 mk. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od jednolamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwulamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. W razie konkursu lub sądowego ściągania należności wszelki rabat ustaje. — **Telefon nr. 253.**

Wojna serbska.

Z głównej kwatery piszą:

W pochodzie zwycięskim wkroczyły armie niemiecko-austriackie pomiędzy Lukawicą a Mławą w głąb Serbii, gdy armia bułgarska toczyła zacięty bój nad brzegami Timoku. Wówczas zrzeczono się w głównej kwaterze serbskiej kontrofenzywy, która, choćby była pomyślna, stanowiłaby tylko sukces częściowy, natomiast narażała na niebezpieczeństwo odcięcie. Starając się o możliwie największą ochronę własnych sił, chciano tylko pod przymusem krok za krokiem ustępować z ziemi ojczystej i szkodzić nieprzyjacielowi, jak najbardziej. Dla tego kraj i jego mieszkańcy mieli nieść pomoc czynną. Sprzymierzone czwórporkumienie miało z pewnością nadzieję z pomocą, razem z niem powinno było stać się możliwym wyparcie z kraju nieprzyjaciela. Takimi mogły być wówczas nadzieje, którym oddawał się serbski sztab generalny. Podchwyczone rozkazy i w ciągu czasu poczynione doświadczenia potwierdzają to przypuszczenie.

Przy sztabie marszałka polnego von Mackensena, któremu podlegała obok armii austriackiej także armia bułgarska, była świadomość tego, iż w owej wojnie głównie zależeć będzie od chyżości. Każdy oddział wojska powinien być przekonany być o tem, że tylko bezustanny pochód naprzód w raz obranym kierunku może mieć sukces pożądany.

Serb atakowany z kilku stron nie miał przyjść do przytomności. Jako bojownika walecznego należało go uważać na równi z naszymi żołnierzami, atoli w szybkości naszego działania miały nad nim wojska sprzymierzone przewagę. Tak więc wojska króla Piotra i miały być pokonane przez potęgę, w której każdy od marszałka do szeregowca wierzył niewzruszenie w zwycięstwo.

W głównym sztabie myślano, że przeciwnik wo-

bec niespodziewanego przejścia przez Sawę i Dunaj dopiero dalej w głąb kraju pomiędzy Lazarewadem a Potrowacem stawiać będzie pierwszy większy opór na całej linii. Formacja terenu, zjawienie się znaczniejszych sił serbskich — było tam około 100.000 Serbów w boju przeciw armii niemiecko-austriackiej — uprawniały do tego przypuszczenia. Dalej musiało leżeć w interesie Serbów, aby poruszający się naprzód wal nieprzyjacielski zatrzymać, ażeby ochronić główne źródło dostawy materiału wojennego: miasto Kragujevac.

Chociaż nie można było dać miastu trwałej ochrony, trzeba było zyskać na czasie, aby zapasy stały przeniesić gdzieindziej. Już odwiedziły lotników, którzy z upodobaniem szczególnym rzucali bomby na arsenały i magazyny w Kragujevacu, wyrządzały znaczne szkody, atoli oddanie miasta, w którym fabrykowano amunicję, nieprzyjacielowi, oznaczałoby stratę niepowetowaną, ponieważ dowóz amunicji dla wojsk byłby wówczas możliwy tylko przez Czarnogórę i Albanie.

Opór po obu brzegach Morawy i dalej na zachód aż do Lubacowka — wydawał się tem możliwszym, że zrazu można było na pozycję tę uderzyć tylko z frontu. Jeszcze Bułgarów oddzielały od armii niemiecko-austriackiej góry, wynoszące 1000 metrów i więcej, a przed bezpośrednim oskrzydleniem broniły nieprzyjaciela bagna wzdłuż Mławy. Tam pracowały wojska, które zdobyły sobie wawrzyny pod górą Anatema, posuwając się zwolna.

Już zdawało się, jakoby Serb poznał słabość niemieckiego wojska na lewym skrzydle i groził ofensywą w większym stylu z kierunku południowo-wschodniego. Z przeważającą siłą rzucił batalion po batalionie na to skrzydło. W gorących zapasach trzeba tu było opierać się przewadze i wyprzeć nieprzyjaciela z pozycji, do których już miejscami wtargnął. Gorąca walka srożyła się kilka dni. Ale dowództwo nie dało się odwieść od zamiarów raz powziętych.

Pomimo niebezpieczeństwa na wschodzie dążyło wojsko do celu po obydwóch stronach Morawy, ufając niestwu i odporności walczących towarzyszy. Przez to postępowanie naprzód w kierunku raz obranym zlamano atak nieprzyjacielski, którego celem było za trudnienie znacznych sił i powstrzymanie przez to całej ofensywy. Teraz nie mogli Serbowie jej powstrzymać. Wojska sprzymierzone postępowaly za nimi w pościgu. Droga do Kragujevaca była otwarta.

Im więcej wojska nasze wkroczały w serce Serbii, tem gorsze były drogi, tem więcej niedogodności. Jeżeli w dolinie Morawy można było jeszcze mówić o niedostatecznych drogach w sensie europejskim, to dalej na wschód i na zachód nie było wcale dróg dla wojsk. Były one wskazane na gliniane ścieżki, często głęboko się wrzynające w ziemię. Przestrzenie, przez któreby gdzieindziej wystarczył marsz kilkogodzinny, trzeba było przebywać całymi dniami wśród trudu. Do niektórych armat zaprzęgano dziesięć koni i całe kompanie pomagały je zawieźć na pozycje. Niejedynemu koni upadł tu wyczerpany w glinie i w błocie. Pasy dla koni dawno już nie dowożono. Można było się cieszyć, że dowożono to, czego potrzeba dla ludzi. Czasem kraj się przyczyniał do wyżywienia wojska. Chociaż rząd serbski zorganizował transport bydła do wnętrza kraju, jednak były okolice, w których niejedna sztuka bydła wędrowała do kuchni polowej. Czasem śnieg, który spadł w górach, zapędził bydło z gór ku dolinom.

Bez szemrania dawali mieszkańcy zwycięzcy resztki żywności, błagając go potem, aby ich ochronił od głodu. Okazała się nieprawdziwą podstępność narodu serbskiego, o której opzwiadano. Wprawdzie niektórzy mieszkańcy usiłowali zgotować nam zasadkę, za co zostali ukarani. W ogólności mieszkańcy znosili z godnością los, jaki im przyspał. Kto jako Serb w uczciwej walce wpadł w ręce zwycięzcy, z tym się obchodzono, jak się należy obchodzić z ludźmi tymi, którzy za ojczyznę swoją zagładają śmierci w oczy.

Tajemnica szafy.

(Ciąg dalszy)

— Tak babciu. Bawilam się na śniadaniu doskonale i zostałam dlatego trochę dłużej, aby porozmawiać z Matyldą co do rozmaitych spraw. Prosiła mnie bowiem za druchnę.

— Tak! Nie słyszałaś zresztą nic nowego?

— Nie, babciu! O czem miałam słyszeć?

— Zamordowano panią Trevor.

— Pani Trevor... zamordowana...

— Nora byłaby o mało upuściła filiżankę.

— Pragnęłabym doprawdy, abyś się raz już odzwyczaila od powtarzania moich słów! Ogromnie to niemiło być ciągle z echem przy uszach!

— Ach kochana babciu, opowiedz mi o tem jak najprędzej!

— No więc, słuchaj. Czytałam w »Evenig Star«, że... czego chcesz, Perkins?

— Pan Darley! — zameldował służący uroczysto.

— Wprowadź go! Teraz dowiemy się wszystkich szczegółów. Dobry wieczór Dick!

Młody człowiek pocałował zawsze jeszcze białą i piękną, kosztownymi pierścionkami ozdobioną rękę pani Wilcotti. Świeża, zdrowa twarz jego świadczyła o życiu aktywnym i samolubnym sportu. Był to szczególnie ulubieniec matrony.

— Rozmawiać panie, tak jak wszyscy, pewnie o najnowszym wypadku — rzeź, witając się z Nora.

— Czytałam to właśnie, — odpowiedziała pani Wilcotti i podniosła gazetę, na której na pierwszej stronie wielkimi było wypisane literami:

Strasliwe morderstwo!

Pani Trevor zamordowana przez włamywacza!

Zbrodniarz został pochwycony!

— Policja załatwiła tę sprawę bardzo prędko i sąsiaduje na pochwałę, — rzeź Dick.

— Tak, — przyznała pani Wilcotti, — włamywacza schwytano, ale trzeba się najpierw przekonać, czy rzeczywiście on popełnił zbrodnię!

— To prawda! Ale nie można wcale wątpić o tem ani na chwilę!

— Czemu?

— Nie skradziono nic, i dla tego należy przypuszczać, że zbudzona szalestem pani Trevor, udała się do biura, aby zobaczyć, co się dzieje, i tam zamordowaną została. Potem morderca stracił odwagę i nie zabierając pieniędzy, uciekł.

— Kochany Dicku, tebyra twoja byłaby może dobra, gdyby chodziło o inną kobietę. Ale pani Trevor! Ona nie byłaby się troszczyła o biuro, chociażby się nad niem i chmury były zarwały! Nie była ona niczem innym, jak bezduszną lalką! Co jeszcze...

Pani Wilcotti umilkła, nie wiedząc, jak wyrazić to, co myślała.

— Nie jest pani trochę niesprawiedliwa? Nigdy w życiu piękniejszej nie widziałem kobiety! Wszyscy podziwiali i uwielbiali ją!

— Tak, mężczyźni! — zawołała pani Wilcotti z ironicznym uśmiechem.

Dick rozśmiał się głośno.

— W każdym razie stwierdziła policja, — mówił dalej, — że złodziej przeszedł przez dach garderoby i wszedł przez okno w sieni na pierwszym piętrze. Szybko była wytłoczona, lecz potem znów włożona. Obawiam się, że nie będzie włamywaczowi łatwo dowieść swej niewinności.

— Ach, strasne morderstwo! — jęła Nora, która podczas tej rozmowy czytała sprawozdanie w gazecie. — Muszę zaraz napisać kilka słów do Gelli!

I wstała szybko, lecz pani Wilcotti zatrzymała ją.

— Zostań, dziecko, — rzekła, — wracam właśnie od państwa Trevor... oddałam tam moją i twoją kartę.

— Rozmawiałaś z Gellą, babciu?

— Nie, tylko z tym wstrętym Alfredem Carterem! Nie cierpię tego człowieka! Uważam go za pochlebę i

człowieka podstępne go i fałszywego. Powiedział mi, że pan Trevor i Gella nie przyjmują nikogo.

— Biedna Gella, bardzo pewnie zamartwiona.

— Nie wiedziałam, że ona tak kochała macochę.

— Właściwie nie kochały się tak bardzo, — przyznała zaraz Nora, — pani Trevor bardzo była przykłą dla Gelli.

— Nigdy o tem nie słyszałam, — odezwał się Dick, zjadając z apetytem ciastka.

— Gella nie należy do tych osób, które opowiadają wszystkim o przykrościach, jakich doznają, — zauważyła Nora, — nawet do mnie nic o tem nie mówiła otwarcie, ale mam przecież oczy i uszy, słyszałam więc to i owo.

— O, masz oczy, i jeszcze jakie oczy, — westchnął Dick cicho.

Był on szalenie zakochany w Norze.

— Wczoraj wieczorem, — mówiła Nora dalej, — gdy pojechałam po nią, aby razem iść na bal, zaczęła nagle w powozie głośno płakać, poprzednio bowiem straszną miała z macochą scenę. Musiałymy przyjaźniej pół godziny jeździć po mieście, zanim się uspokoiła o tyle, że mogłyśmy wejść na salę balową.

— O'co się tak kłócili? — spytała pani Wilcotti z ciekawością.

— Tego mi nie powiedziała.

— Jakimi znakomitami aktorkami są jednak kobiety, — zawołał Dick, — Tańczyłam z nią kilka razy i byłam przekonana, że bawi się doskonale.

Nora zmarszczyła czoło. Nie miała ona zbyt dobrego wyobrażenia o darze obserwacyjnym mężczyzny. — Ale potem uśmiechnęła się słicznie, co Dieka niesmiernie uszczęśliwiło.

— Z kąd pochodziła właściwie pani Trevor? — spytała pani Wilcotti.

— Z Włoch, — odrzekł Dick.

Kto nie wie,

gdzie i jak »Nowiny Raciborskie« zapisać, niech poprosi o radę znajomego.

Kto zapisuje »Nowiny Raciborskie« na pocztę lub u listowego, niech powie krótko tak: Bitte Zeitung »Nowiny Raciborskie« aus Raibor für das erste Quartal 1916.

Czy kupiec musi każdemu sprzedać towar, który ma na składzie.

Ważną kwestyą w handlu jest, czy kupiec musi sprzedać każdemu towar, który ma na składzie. Wiemy, że w obecnym czasie detalista za wielkimi staraniami zaopatruje się w drobną ilość niektórych gatunków towarów, żeby tylko swą stałą klientelę obsłużyć i do siebie przywiązać.

Gdy detalista nie jest w możności wiernych odbiorców zaopatrzyć w towary, jakie powinien mieć do dyspozycji, natenczas odstępuje ich i traci na zawsze. Nic zresztą dziwnego. Odbiorca nie ma potrzeby kupować kawy w jednym, a szukać nafty w drugim składzie. O ile jakiś towar do codziennego użytku wogóle jest do nabycia, winien kupiec dla swych stałych odbiorców mieć go na składzie.

Przychodzi jednak do składu klienta okolicznościowa, która pragnąc się zaopatrzyć w towar trudno do nabycia, wędruje od składu do składu i skupuje właśnie jakiś potrzebny rzadki artykuł. Tak się miała rzecz z naftą, olejem, masłem, smalcem i t. d. Czy kupiec musi sprzedać swój rarytany towar takiej wędrowniej klienteli?

Osobnego prawa, któreby zmuszało kupca do sprzedania jakiegos towaru, nie ma. Jednakże na czas wojny wyszło w dniu 23 lipca r. b. rozporządzenie Rady związkowej, które surowe kary przepisuje na kupców, wzbraniających się sprzedać towar, do powszedniego użytku, zwłaszcza środki spożywcze, paszę, materiały do opalania i oświetlania.

Przepis ten odnosi się nie tylko do kupców detalistów, ale także do fabrykantów, rolników, hodowców, w ogóle wszystkich, którzy towary produkują lub się trudnią handlem.

W Kolonii nad Renem skazał sąd zoną pewnego kupca na 50 mk. kary pieniężnej, ponieważ wzbraniała się sprzedać naftę i masło, oświadczając, że artykuły te musi mieć dla swych stałych odbiorców.

W uzasadnieniu wyroku wypowiada sąd zdanie, że każdy kupiec lub handlarz, musi każdemu, co wstąpi do składu i jakiegos towaru zażąda, towar ten sprzedać, dopóki zapas starczy. Nie wolno mu czynić różnicy pomiędzy kupującą publicznością i wymawiać się względami na stałych odbiorców.

Sąd uważa postępowanie takie za zatrzymywanie towaru, sprzeciwiając się rozporządzeniu Rady związkowej. Prócz tego powiedziano w tym wyroku, że po jego publicznem ogłoszeniu za podobne przestępstwa nastąpi kara więzienia.

Nie wiemy jednak dokładnie, kiedy ów wyrok zapadł, przypuszczamy, że przed ustanowieniem cen maksymalnych na masło i naftę, gdyż dzisiaj nie byłby możliwym.

Wprawdzie pisze o wyroku tym lipska »Kolonialwaren Zeitung« w numerze z dnia 23-o listopada 1915 roku i powiada, że zapadł takowy niedawno, jednakowoż musimy wypowiedzieć wątpliwości co do jego słuszności.

W rozporządzeniu Rady związkowej, skierowanym przeciw nadmiernemu podrażnieniu pokarmów i użytków, powiedziano wyraźnie w paragrafie 6, że »nie dotyczy ono przedmiotów, dla których zostały ustanowione ceny maksymalne«.

Paragraf ten jest dla trudniących się handlem bardzo ważnym. Niechaj każdy kupiec o tem pamięta, że musi każdemu sprzedać towary i przedmioty, służące do użytku powszedniego, o ile na nie nie są położone najwyższe ceny.

Rozporządzenie Rady związkowej skierowane jest wyraźnie przeciw tym handlarzom, którzy przez wstrzymywanie towarów, czyli chowanie u siebie na składzie, dążą do ich podrożenia. Nie można zaś przez niesprzedanie towaru wpłynąć na jego podrożenie, jeżeli najwyższą ceną została już ustanowiona.

Kupiec ma na to towar, żeby go sprzedać jak najwięcej i komubądź, może jednak odmówić sprzedaży, jeżeli jakiegos towaru ma bardzo mało i pragnie go zachować dla swych stałych odbiorców, o ile na ten towar wyznaczona jest cena maksymalna.

»Kupiec«.

Zwyciężona Europa.

Pod powyższym nagłówkiem zamieściła »Deutsche Warschauer Zeitung« artykuł, który zawiera co prawda na ogół znane już szczegóły, ale bądź co bądź w ciekawym zestawieniu.

W wymienionem piśmie czytamy:

»Powikłana w wojnę większość narodów europejskich nie chce zgody i nie jest, zdaje się, zdolna do uznania tego, co przeciwników łączy. Większość walczących z sobą narodów europejskich myśli tylko o zwycięstwie. Dla niej niema zniszczenia, któreby było dosyć wielkie, gdy ono jeno może spotkać przeciwnika przedzej, aniżeli własny naród. Kto jednak ma jeszcze czucie dla całości, ten poznał gorzkość wojny dzisiejszej i będzie sobie często przypominał słowa szwedzkiego prezesa ministrów: skoro walka ma się toczyć aż do końca, to w Europie pozostaną wówczas »sami tylko zwyciężeni«.

Jest rzeczą zrozumiałą, że kierownik państwa neutralnego tak się na sprawy zapatruje i że nie ma przyczyny, aby tego nie wypowiedzieć. Ale też i w krajach wojujących nie brak głosów, które to samo mówią. Przypominamy, że przed niejakim czasem wspominał filozof niemiecki, Jerzy Simmel, o samobójstwie Europy. Wzmianka o Ameryce, która staje się spadkobiercą samobójstwa europejskiego, powtarza się w mowie parlamentarnej kanclerza: Ameryka, powiedział pan Bethmann-Hollweg, robi podczas obecnej wojny światowej »świetny interes«. Przykre to uczucie obecnie po obu stronach z powodu niedorzecznego upustu krwi na korzyść radującego się spadkobiercy. Oczywiście po amiej stronie przylgają jeszcze wszystkie namiętności. Właśnie teraz jeszcze żądają kierownicy państwowi krajów, które są dumne ze swej kultury, aby naszą część świata zniszczyć do reszty »wojną do znużenia«.

W rzeczy samej trudno nie porównać Europy z resztą świata; dziś właśnie więcej jeszcze, niż przed wojną. Państwa poza Europą uczestniczą w wojnie tylko pośrednio, albo, jak Japonia, tylko z nazwy. W Europie samej tylko nikła mniejszość zachowała się neutralną. Na 460 milionów mieszkańców Europy mieszka tylko 60 milionów czyli 13 procent w państwach, które się nie wnieśli do wojny. 400 milionów jest wnieślanych w wojnę, a gdy się doliczy jeszcze do tego części azjatyckie Turcji i Rosji, to w rzeczywistości walczy ze sobą 460 milionów ludności. Uczestnikami wojny są wszystkie mocarstwa europejskie i jeszcze do tego kilka mniejszych państw.

A jakież są ofiary, które do dziś złożyła wojująca Europa? Więcej niż 40 milionów mężów stanęło zwolna do boju. Poległo już, zdaje się, około pięciu milionów. W roku 1870 i 71 w wojnie francusko-niemieckiej na każdy tysiąc mieszkańców w Niemczech przypadł jeden poległy; w obecnej wojnie utraciła Europa na każdy tysiąc mieszkańców dziesięciu poległych. Daleko więcej niż trzy miliony mężów europejskich przebywa dziś w niewoli, której końca nie można przewidzieć; przynajmniej dziesięć milionów jest rannych. Pięć do sześciu procent siły roboczej w Europie jest zmniejszonej.

Dla jednostki łatwiejsze, dla całości jednak ciężkie są straty gospodarcze, wyrażone w sumach pieniędzy. Wydatki wojenne narodów europejskich będą wynosiły około Nowego roku 140 miliardów marek, których największą część zgromadzoną została w drodze pożyczki, a skoro się obliczy wszystkie renty, jakie z powodu wojny trzeba będzie płacić, to potrzeba na nie kapitału, który wynosi więcej niż 100 miliardów marek. Wszystko, co wojna kosztowała i co odbudowa kraju, zniszczonego wojną, jeszcze będzie kosztować, wynosi okragle trzysta miliardów marek, czyli więcej niż piątą część całego majątku, jaki Europa posiada. Wydatki roczne na opłacenie procentów i rent powiększą się w Europie o 15 miliardów marek czyli 8 procent dochodów Europy.

W przyszłości — to jest: według dotąd powstałych kosztów — będą musiały płacić narody, uwikłane w wojnę, z każdych 100 marek dochodu państwowego (w podatkach) 75 marek na oprocentowanie długów wojennych, na renty dla kalek, wdów i sierot, oraz na ciężary wojskowe.

Tak daleko zabrnęła Europa już dzisiaj. Ci wszakże przeciwnicy nasi, którzy prawią o »wojnie aż do znużenia«, pragną jednak jeszcze większych ofiar, któreby najdalej już po dwóch jeszcze latach wojny zepchnęły Europę pod względem gospodarczym na drugie miejsce; na pierwszym miejscu stanęłaby Ameryka.

Tak pisze »Deutsche Warschauer Zeitung«, nadmieniając w końcu, że więcej od Niemiec i ich sprzymierzeńców są wycieńczone wojną mocarstwa czwórporozumienia.

Z artykułu przytoczonego brzmi bardzo smętna nuta dla przyszłości Europy. Podobne obrazy kreślił też mówcy w parlamencie angielskim.

Niedziw więc, że wszędzie odzywają się głosy pokojowe, aby położyć kres tej strasznej, niszczącej wszystko wojnie.

Co tam słycać w świecie.

Zwołanie sejmiku pruskiego.

Rozporządzeniem królewskim z dnia 15-go b. m.wołane zostały sejm pruski i pruska Iba państwa na 13 stycznia 1916 roku.

Z parlamentu niemieckiego.

Na poniedziałkowym posiedzeniu przyjął parlament w drugim i trzecim czytaniu ustawę dotyczącą podatku od zysków podczas wojny. Przedłożenie rządowe,

domagające się 10-miliardowego kredytu na dalsze koszty wojenne, zostało przyjęte przeciw głosom socjalistów.

Złagodzenie kar w ustawie o stanie oblężenia.

Prawo z dnia 11 grudnia r. b. dozwala, aby wyroczenia przeciwko par. 9 b o stanie oblężenia z dnia 4 czerwca 1851 roku w razie przyjęcia okoliczności łagodzących karano aresztem albo grzywną. Paragraf 9 b dotyczy wykroczeń przeciwko zakazom wojskowych komendantur, wydanym podczas stanu oblężenia w interesie publicznego bezpieczeństwa i grozi w razie przestąpienia takiego zakazu lub w razie wzywania i pobudzenia do przestąpienia zakazu karą więzienną aż do roku, jeśli istniejące prawa nie przepisują wyższej kary więziennej. Paragraf ten dotyczy też ukazów władzy wojskowej co do cen żywności. Obecnie nastąpiło więc złagodzenie kary na areszt lub karę pieniężną. Minister sprawiedliwości zaś wezwał władze odnośnie, aby zbadały, czyby nie można wyroków, jakie już zapadły przeciwko tym wykroczeniom, w drodze łaski złagodzić. Okoliczności łagodzące należą w tym razie zawsze przylać, skoro nie ulega wątpliwości, że sąd nie byłby wydał wyroku skazującego na więzienie, gdyby nowe prawo już obowiązywało przy sądzeniu sprawy.

Wymiana not pomiędzy Austrią a Stanami Zjednoczonymi.

Przed kilku tygodniami zatopila austriacka łódź podwodna na morzu Śródziemnem włoski okręt »Ankon«, na którym zginęło także kilku obywateli amerykańskich. Z tego powodu zażądał rząd Stanów Zjednoczonych od rządu austriackiego ukarania komendanta łodzi podwodnej, uważając zatopienie »Ankon« za niezgodzące się z prawem międzynarodowym. — W odpowiedzi na to żądanie poprosił rząd austriacki w formie spokojnej, lecz stanowczej, ażeby rząd Stanów Zjednoczonych zechciał podać poszczególne zasady prawne, przeciw którym komendant łodzi podwodnej przy zatopieniu »Ankon« miał wykroczyć.

Do »Köln. Zig.« donoszą z Waszyngtonu, iż rząd Stanów Zjednoczonych wysłał drugą notę.

Manifestacje przed parlamentem niemieckim w Berlinie.

Biuro Wolffa donosi, co następuje: Dzienniki zagraniczne podają niebывале sprawozdanie o manifestacji, jaka się miała odbyć w dniu otwarcia parlamentu. Dzienniki socjalistyczne w Szwajcarii podają nawet liczbę 10.000 demonstrantów, inne mówią o wielkim rozlewie krwi. »Petit Parisien« zawiera też doniesienie, jakoby 200 osób zginęło.

W rzeczywistości zebrało się nie więcej, jak 1000 osób. Policja w krótkim czasie rozproszyła tłum. Nikt nie zginął. Prawdą jest, że partya socjalno-demokratyczna niema nic z tą manifestacją wspólnego; jedynie tylko grupa Liebknechta, pozostająca jak wiadomo, w opozycji do kierownictwa swego stronnictwa, chciała przemawiać z ulicy.

Polacy na tułaczce.

»Dziennik Kijowski« zamieszcza następującą wiadomość z Samary:

»Nigdy jeszcze Samara nie gościła tylu obcych przybyszów, co teraz: są to Polacy, Litwini, Zmudzini, Lotysze i Estończycy, oraz sporo obcych poddanych.

Tutejsza kolonia polska serdecznie zajęła się losom uchodźców z Polski, oraz Polaków obcych poddanych. Życie polskie skupia się około kościoła i proboszcza ks. Ignacego Łapszyca. Zaczyn ten sługa Boży urządził tu szybko doradczą pomoc. Darzy on każdego, co się do niego zwraca, nie tylko zapomogą, radą, ale i dobrem słowem, co wiele znaczy. Stoi on na czeluście Toważystwa Dobroczynności, które się gorliwie krząta około przyjsia z pomocą uchodźcom.

Przy kościele utworzył się komitet polski z wydziałami: pośrednictwa pracy, wyszukiwania zaginionych rodzin, pomocy prawnej i t. d. Jest otwarta szkoła polska, z której korzysta obecnie już około 200 dzieci, wkrótce też otwarta zostanie nowobudująca się szkoła przy kościele, obliczona na 400 dzieci. Będą 4 zmiany, po każdej po 100 dzieci. Również przy kościele otwarta west lecznica dla rannych żołnierzy Polaków, utrzymywana kosztem Towarzystwa Dobroczynności. Zajęto się już także, w porozumieniu z miejskim komitetem, sprawą przygotowania ciepłego ubrania i obuwia dla uchodźców polskich. Dla przybywających Polaków zadziurawiono gmach po byłym cyrku.

Niemiecka broszura o polskiej sprawie.

Gazeta »Berliner Tageblatt« podaje wiadomość o ukazaniu się broszury (książki), która dotyczy sprawy polskiej. Autorem tego pisma jest polityk centrowy Dr. Bachem. O położeniu Polaków w państwie pruskim Dr. Bachem pisze, co następuje:

»Możliwość utrzymania narodowej odrębności trzeba będzie przyznać także Polakom zaboru pruskiego jednakowoż z uwzględnieniem ich stanowiska w państwie. Używać zupełnych swobód narodowych (national voll

Od

przyjmują abonament zdy dotyczący wręczy je

ausleben) liczą praw obywateli, le wszędzie w regencyjnym politycznym mieszkano najbardziej 10 od sta

Zupełnie rodowym ki w Kon praktycznie przywódc doniosle ca i niebezpie muszą Pol lepszenie id polskich se

Omar polskich w

»Jeśli bna będzie gler, ale r gi po stro oku to, co celami, kt najmniej rzeczy. C przywódc zdołali jej

Serbski

Bern w Medyola do Wloch zdrowie zamieszka się trzeba sam los o nie czarac (czarnogór czele swoj

Głow zachodniej baterii rejonie), kto oprócz os wysadzeń skąd stat Popiering, przyjaciele zestrzelony stali zabici Z wa zadnej zm Z pol wschód od 3 armaty. Mejkowac węgierskie bulgarskie

Wie

Wied są: Z ro wypadków Z wle kowana d i w okolic Z pol aeralia vor ne nieprzy ludnie-zac od Berane górskie, 2

Kon

Od 15 do 25 grudnia

przyjmują wszyscy listowi na wsiach i po miastach abonament na »Nowiny Raciborskie«. Niech więc każdy dotychczasowy abonent przygotuje 1,44 m. i wręczy je listowemu.

nasze) Polacy w Pruszech nie mogą. Wprawdzie liczą prawie 4 miliony, ale nie zamieszkują zamkniętego obszaru, lecz rozdzieleni są na cztery prowincje, gdzie wszędzie złączają się z Niemcami. Nawet w obwodzie regencyjnym poznańskim, tworzącym pod względem politycznym właściwe środowisko polskości, jedna trzecia mieszkańców jest narodowości niemieckiej. Nawet w najbardziej polskim powiecie odolanowskim zawsze jest 10 od sta (10 procent) Niemców.

Zupełnie inaczej i dla Polaków pod względem narodowym znaczenie korzystniej przedstawiają się stosunki w Kongresówce. Tam sprawa polska musi zostać praktycznie rozwiązana. Chwilowo jest to zadaniem przywódców polskich wyzyskać właściwie i rozważnie doniosłe czasy obecne i wstrzymać się od bezowocnego i niebezpiecznego robienia pomysłów. Przedewszystkiem masza Polacy przejąć się przekonaniem, że obecnie poproszenie ich położenia i spełnienie upragnionych nadziei polskich zależy tylko od mocarstw centralnych.

Omawiając z tego punktu widzenia otwarcie uczelni polskich w Warszawie dr. Bachem pisze:

»Jeśli spełnione być mała nadzieja polskie, potrzebna będzie nie tylko dobra wola Niemiec i Austro-Węgier, ale również znaczna miara umiarkowania i rozwagi po stronie Polaków, którzy muszą mieć ciągle na oku to, co da się urzeczywistnić, a nie gonić ciągle za celami, które łatwo porywają serca, lecz nie stanowią najmniejszej podstawy dla trwałego nowego porządku rzeczy. Ogromna odpowiedzialność spoczywa dziś na przywódcach narodu polskiego; oby byli jej świadomi i zdolali jej podjąć!»

Serbski król Piotr udaje się na stały pobyt do Włoch.

Bern, 16 grudnia. (W. T. B.) Według wychodzącej w Mediolanie gazety »Sera« podobno serbski król Piotr do Włoch przybędzie, aby poprawić swoje nadwyżone zdrowie. Po krótkich odwiedzinach w Rzymie pewnie zamieszka w królewskiej wili Caserta. Ponieważ liczyć się trzeba z możliwością, że Czarnogóra spotka ten sam los co Serbia, rozważa się już sprawę przesiedlenia czarnogórskiej rodziny królewskiej do Włoch. Król (czarnogórski) Nikita atoli aż do końca pozostanie na czele swojej armii.

Wojna.

Wiadomości urzędowe z pola walki.

Główna kwatera, 20-go grudnia. (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Ogień naszych nadbrzeżnych baterji rozproszył nieprzyjacielskie monitora (łodzie wojenne), które ostrzeliwały wczoraj Westende. Na froncie oprócz ożywionej działalności artylerji kilka skutecznych wysadzeń mia przez nasze wojska. Jedną z naszych eskadr statków napowietrznych zaatakowała miejscowość Poperinge, w której skupiały się liczne połączenia nieprzyjaciela. W walce napowietrznej pod Brugge został zestrzelony angielski dwuplaszczyznowiec. Lotnicy zostali zabici.

Z wschodniego pola walki. Położenie nie uległo żadnej zmianie.

Z pola walki na Bałkanie. W walkach na północ-wschód od Tary zdobyto wedle późniejszych doniesień: 3 armaty górskie i 2 polne. Wczoraj toczyły się pod Mejkowacem dalsze walki, pomyslane dla wojsk austro-węgierskich. Wzięto kilkaset jeńców. U niemieckich i bułgarskich wojsk nic nowego.

Naczelné dowództwo armii.

Wiadomości z austriackiego sztabu generalnego.

Wiedeń, 20 grudnia. (W. T. B.) Urzędowo donoszą: Z rosyjskiego pola walki. Zadnych ważniejszych wypadków.

Z włoskiego pola walki. Na całym froncie umiarkowana działalność artyleryjska, tylko w odcinku Chiese i w okolicy Col di Lana gwałtowniejsze walki.

Z południowo-wschodniego pola walki. Wojska generala von Koevassa wzięły szturmem silnie obwarowane nieprzyjacielskie pozycje przy kolanie Tary na południe-zachód od Bijelopolje i pod Godosą na północ od Berane. W walkach nad Tarą zdobyto 13 armaty górskie, 2 armaty polne i 1200 karabinów.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Höfer, feldmarszałek-lejtnant.

Walki pod Dardanelami.

Konstantynopol, 20-go grudnia. Agencja

Milli donosi, z pod Dardaneli: Od wczoraj rozpoczęły wojska tureckie pod Anafarta i Ari Burun atak ogólny. Ogień naszej artylerji zadał nieprzyjacielowi ciężkie straty. Żołnierze, oczekujący już od miesięcy na tę ofensywę, zmusili nieprzyjaciela do ucieczki i dotarli pod Ari Burun do morza. Zdobyć jst obrzymia. Z powodu gęstej mgły udało się nieprzyjacielowi cofnąć bez wielkiej straty w jeńcach. (W. T. B.)

Anglicy opuszczają Dardanele.

London, 20 grudnia. (W. T. B.) Urzędowo donoszą, iż wszystkie wojska pod Suvlabai i Anczakoną zostały z armatami i innymi zapasami bezpiecznie przeprowadzone na inne pole walki.

Armia angielska.

London, 17 grudnia. (W. T. B.) »Daily News« donoszą, że do armii zgłosiły się dwa miliony ochotników. W ostatnim czasie następują znowu liczne zgłoszenia. 300 000 oświadczyło gotowość wstąpienia na tychmiastowego w szeregi.

Z blizka i z daleka.

— **Racibórz.** Magistrat tutaj ogłasza, że w najbliższych dniach odbywać się będzie w nowej rzeźni sprzedaż cienkiej wędzonej słoniny po 2 marki za funt bez ograniczenia.

— **Numer świąteczny** »Nowin Raciborskich« wraz z dodatkiem, zawierającym ewangelie i naukę, wyjdzie już **jutro** (w czwartek, ażeby go Czytelnicy na czas otrzymali.

— **Czas najwyższy zapisać sobie** »Nowiny Raciborskie« na nowy kwartał. Podczas świąt prosimy również jednać nam nowych czytelników. W dzisiejszych czasach bez gazety nikt się obyć nie może. Ta każdy zrozumieć powinien i do tego się zastosować. »Nowiny Raciborskie« kosztują na cały kwartał 1,20 m. z przyniesieniem w dom o 24 fen. więcej.

— **Odstawa metali.** Z dniem 27 grudnia r. b. rozpoczyna się odstawa przedmiotów z koprowiny, mosiądzu i czystego niklu, obłożonych aresztem przez władze państwowe. Miejscem odstawy w Raciborzu jest stary kościół protestancki przy Panieńskiej ulicy.

— **Zuchwała kradzież.** W nocy na środek dokonano śmiałej kradzieży na folwarku Grosshof (?), należącym do Bieneszewa. Zuchwały rabus zabral dwa tegie woly z ohory, w wartości 2000 marek, i ruszył z nimi w stronę Raciborza. W Studziennej spotkał jednego z raciborskich masarzy, któremu sprzedał oba woly za 1000 marek i otrzymał na cenę sprzedaży 3 marki zadatku. Woly miał rabus odstawić do mieszkania owego masarza w Raciborzu, gdzie miał otrzymać resztę pieniędzy. Tymczasem jednak masarz zmiarkował, że to nieczysta sprawa i dał znać policji. Gdy rabus przybył z wolami do Raciborza, już go oczekiwali i wzięli w swą opiekę stróża bezpieczeństwa. W rabusiu odkryto 19-letniego pomocnika masarskiego z Tworkowa.

— **Na bezdomnych złożyli** w dalszym ciągu na nasze ręce p.p.: M. G. z Płoni 2 marki, J. F. ze Stariej wsi 2 marki, Janek z nad Odry 5 marek, na ręce pani Jakubczyk w Czystkach 7,50 m., rodzina Nickel Fr. 4 marki, rodzina Nickel z Landziera 3,50 m., rodzina Klusek z Landziera 2 mark. Razem z poprzednimi 199 marek. Ogółem złożono u nas na ten cel 3089 marki 50 fen., z których 2890,50 marek już wysłano. Dalsze dobrowolne datki na ten cel chętnie przyjmujemy.

— **Obłożenie aresztem chromu i wolframu.** Z urzędowej strony donoszą, że na mocy rozporządzenia z dnia 15 b. m. pewna część chromu i wolframu została obłożona aresztem. Prócz tego ustanowione zostały na te chemikalie ceny maksymalne.

— **Spasanie zboża.** Według rozporządzeń o zbożu na chleb w roku zniwym 1915, istnieją sekwestracja i zakaz spasanja. Gospodarzowi ale wolno zatem rozporządzać wymłóconem zbożem bez zgody związku komunalnego. Przy młóceniu powstają jednak odpadki i gospodarz pozostaje w wątpliwości, co z tem począć. W kwestji tej istnieje według pisma »Das Rechte« wyrok sądu Rzeszy, brzmiący jak następuje: Spasanie odpadków, powstających przy czyszczeniu żyta nie jest zakazane ani w rozporządzeniu z dnia 21 stycznia ani z dnia 5 stycznia. Także wtedy, jeżeli w odpadkach znajdują się ziarna żyta, w nieznacznej ilości, jeżeli ich oddzielenie jest niemożliwe lub niegospodarcze. Jeżeli jednak liczba iaru jest znaczna, i oddzielenie ich możliwe i wykonalne, a pozostawienie ich rozmyślne, spasanie mieszaniny znaczy tyle co spasanie żyta. (Sąd Rzeszy, senat wakacyjny. Wyrok z dnia 31-go sierpnia 1915 r. 388—15).

— **Koźle.** Bank Ludowy w Koźlu wypłaca procenty (uroki) od 15 do 31 grudnia b. r.

— **Śługówek.** Słowiec Kania z Kujaw wysłał do komendy okręgowj w Koźlu różne denuncjacje, których jednak swem nazwiskiem nie podpisywał. W

jednym takim liście posadził Kania władze wojskowe o przekupstwo. Nazwisko Kani wysłędzono i oddano denuncyanta do sądu za obrazę władz wojskowych. Sąd skazał go na sześć tygodni więzienia.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

NOWINKI.

— 26 milionów kary pieniężnej. Sąd w Bonn skazał właściciela gorzelni Böttichera z Eifort za zbyt niskie oszacowanie wypalanego spirytusu do podatku na rok i 6 miesięcy więzienia i 13 milionów 316 tysięcy 813 marek kary pieniężnej, a w niemożności zapłacenia na dodatkową karę 18 miesięcy więzienia. Współoskarżony kupiec Janses skazany został na ośm miesięcy więzienia i 8 milionów 302 tysiące 492 marek, lub dalsze sześć miesięcy więzienia, wreszcie właściciel gorzelni Lubanski na miesiąc więzienia i 4 miliony 818 tysięcy 404 m. kary pieniężnej, lub dalszy rok więzienia.

„Kasa Bratniej Pomocy“ w Berlinie i Charlottenburgu

stosuje do wszystkich swych dłużników, którzy cieszą się zapewnionem już stanowiskiem, prosbę o jak najspieszniejsze uiszczenie się z długu. Suma pożyczek nie spłaconych wynosi przeszło 35.000 marek. Część jej przypada na pożyczki z przed lat kilkunastu, które więc już dawno powinny były być uregulowane.

Wzywamy zatem wszystkich dłużników, aby się nie ociągali nadal z umorzeniem swych zobowiązań wobec Kasy. Wymaga tego nie tylko honor ich i dobre imię, lecz także obowiązek wobec młodszych kolegów, którzy z powodu wojny w nader trudnem znajdują się położeniu finansowem.

Pieniądze przekazywać prosimy pod następującym adresem: »Bank Starbona« e. G. m. b. H., Berlin SW, Charlottenstrasse 84.

Z zapytaniami zwracać się prosimy do skarbnika kasy Henryka Adamczewskiego, Berlin-Charlottenburg, Pöstalozistrasse 106 I.

Franc. Kuska, kand. med., przewodniczący.

H. Adamczewski, sluch. ekon., skarbnik.

Zdzis. Marchwicki, sluch. ekon., sekretarz.

Od Redakcyi.

— **P. K. w Huole B.** Futro może Pan wysłać w paczce pod adresem: Dr. wa Niegolewska Poznań-Posen, St. Martinstr. 68, albo też frachtem pod adresem: Freudenreich i Cyuka (dla pani Niegolewskiej dla bezdomnych). Firma Freudenreich und Cyuka Posen.

Od Wydawnictwa.

Na liczne zapytania donosimy, iż z powodu znacznego podrożenia papieru i farby, oraz dla braku sił w drukarni 10-fenygowy **kalendarz »Nowin Raciborskich«** w tym roku **nie wyszedł**. Mamy na składzie tylko kalendaryze **»Katolika«** i **»Karola Miarki«**.

Ostatnie wiadomości.

Z pola walki.

Główna kwatera, 21-go grudnia. (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Na zachód zajął oddział niemiecki angielską sapę i odpart silny kontratak. Na wielu stronach frontu ożywione walki artyleryjskie. Ważniejszych wypadków nie było.

Z wschodniego pola walki. W nocy z 19 na 20 grudnia obsadził wysunięty oddział rosyjski blisko naszego frontu położony folwark Dekski (na północ-zachód od Czartoryska), lecz został wczoraj znowu wyparty. Na południe od jeziora Wygonskoje i pod Kościuchnowką (na północ-zachód od Czartoryska) zostały nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze odparte.

Z pola walki na Bałkanie. Położenie na ogół jest bez zmiany.

Naczelné dowództwo armii.

Wszelkie druki

wykonują prędko i tanio

Nowiny Raciborskie w Raciborzu.

Za ogłoszenia redakcyja nie przejmuje żadnej odpowiedzialności.

Modne
towary bielizny
Kołnierzyki
Batystowe półkoszulca
Zaboty z kołn. stoj.
Kołnierzyki Stuart
Westki tulowe

Bielizna dla dam i dzieci
Koszule damskie, do zapięcia na
ramieniu i na przodku
3,00, 2,75, 2,50, 2,25, 1,75
Koszule nocne, jak i nocne,
majtki
Bielizna dla noworodków,
wielki wybór.

Olbrzymi wybór w fartuchach
wszelkiego rodzaju.
Fartuszki białe
3,50, 2,75, 2,00, 1,50, 1,25
Fartuchy domowe, forma bluz,
białe, kolorowe,
Modne fartuszki
tunikowe.

Torebki ręczne,
skórzane, moire i
aksamit
wielki wybór
Bluzy damskie,
wełna i jedwab
po każdej cenie.

Chustki do nosa,
batyst, białe
z obrębką i kolorowym
brzegiem
**Chustki dla
panów i dzieci.**

Podarki gwiazdkowe

w jak największym wyborze!
wywołujące wielką radość, czy to u dorosłych,
czy u małych, stanowią wymienione,

nadzwyczaj nadające się artykuły.

Sweatery dla dzieci
od 95 fen. pocz.
Sliczne garnitury
dla dam i dzieci,
kołnier i mufa
sportowe
w wielkim wyborze
po jak najniższych cenach.

Rękawiczki
dla dam, panów i dzieci.
Rękawiczki
głace z podszewką i bez.
Spódnice,
wełna, satyn i jedwab.

Ponoczochoy,
dla dam i dzieci
po każdej cenie,
kolor skóry, czarne
Kamasze,
trykot, sztrykowane.

Sukienki dla dzieci
białe i kolorowe,
jak największy wybór.
sukienki
sztrykowane,
wielki wybór
Czapeczki i
czapeczki
dla dzieci,
astrachan, aksamit,
wełna i sztrykowane.
Nowość!

O czym powinniśmy
najpierw pamiętać!
Praktyczne artykuły w pole:

Rękawiczki
Chustki do nosa
Ochraniające głów
Ochraniające nóg

Szelki
Onuce
Garnitury do żywności
Torebki do cygar

Podarki na front!

Artykuły wełniane w pole:

Majtki
Koszule spodnie
Jaki
Przepaski

Ochraniające płuć
Pulswermarki
Szale wełniane
Szczepki wełniane

Robótki ręczne,
rysowane,
rozpoczęte.
Patryotyczne
robótki ręczne,
wielki wybór w godo-
wych robótkach ręcznych.
Poduszki,
chodniki
Milieu.

Walter Zernik, Racibórz,

Rynek 10.

Dom sortymentowy w artykułach dla dam, panów i dzieci.

Emil Beck,

Racibórz,

tuż przy dworcu.

Wielka palarnia kawy z elektrycznym pędem
poleca

palone kawy

w rozmaitych mieszankach.

Kakao, **Czekolada,**

tylko doskonałe gatunki.

najlepszy towar.

Bombony

w wielkim wyborze i tanio.

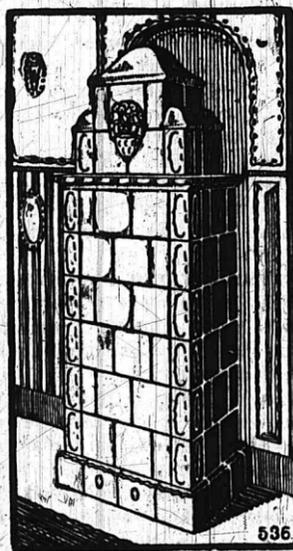
Prawdziwa chińska

herbata,

tylko w dobrych, wypróbowanych gatunkach.

Modre marki rabatowe.

Gdzie kupuje się obecnie podczas wojny
najlepsze i najtańsze



piece kachlane?

A. Preiss

fabryki pieców kachlanych,

budowa pieców, towarzystwo komandytowe

Ostróg-Racibórz, Rudzka ul. 14,

Bytom-Rozbark, ul. Siemianowicka.

Wykonanie po jak najniższych ce-
nach. Przystawianie i budowa nowych
pieców kachlanych wszelkiego rodzaju.
Wielki skład pieców wszelkiego rodza-
ju, materiałów żelaznych do pieców i
szamotek (także dla piekarzy).

Książki do nabożeństwa

rzekalne,

różańce,

węzłki,

portmonetki,

pugilaresy i notesiki

(Brieftaschen und Notizbücher),

kariki na powinszowania.

Dla wojaków

polne

karty pocztowe

z adresem tam i z

powrotem i

papier listowy

pudełka

funtowe i półfuntowe,

karty na Gody,

karty na Nowy Rok,

poleca jak najtańiej

Hugo Tauber,

skład papieru,

Racibórz,

Odrzańska ul. 14.



Wszelkie druki

polecają

Nowiny Raciborskie w Raciborzu.



Listy chrzestne

polsk. napisami polecają

»Nowiny Raciborskie.«

